

Beata Dorosz: „Polski faszysta” a „bolszewicki agent” – o wojennych i powojennych relacjach Lechonia i Tuwima

„Problem Tuwima” dręczył Lechonia mimo upływu lat. Dobitnie konstatawał: „Wszystko między mną a Tuwimem zerwane na zawsze oprócz poezji. W niej będzie jego ułaskawienie”, ale też dopowiadał: „Moje rachunki z Tuwimem wcale nie są skończone przez to, że go nie znam i do śmierci znać nie chcę” – pisze Beata Dorosz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Koniec Tuwima”.

Zanim Jan Lechoń i Julian Tuwim zostali wojennymi uchodźcami, od ćwierć wieku łączyła ich przyjaźń i współpraca owiana poetycką legendą Skamandra[1] .

We wrześniu 1939 Tuwim z żoną dotarł do Paryża, gdzie od 1930 przebywał Lechoń jako pracownik ambasady. Świątowana u niego Wigilia, „stała się pełną przejęcia – może ostatnią w sensie mickiewiczowskim – nocną rodaków rozmową – obecni byli ludzie bliscy sobie i przyjacielsko zjednoczeni. Przyszłość miała potem i to zjednoczenie kilku przyjaciół rozwiąć”[2].

Po klęsce Francji w 1940 obaj poeci z Lizbony wyruszyli do Brazylii, traktując to jako etap podróży do USA. W *Kwiatach polskich* Tuwim opisał rejs przez Atlantyk i whisky pite z Leszkiem pod gwiazdami

Południa.

W Rio de Janeiro Czernańscy, Tuwimowie i Lechoń zamieszkali razem; Czernański opisał tę wspólnotę barwnie i bez „brązowienia”[3]. Zainteresowanie Polonii spotkaniami z poetami ożywiło ich twórczość; w listopadzie 1940 napisali m.in. wspólnie rewię Café de Varsovie, wystawioną dzięki Komitetowi Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Do Nowego Jorku dotarli w 1941 – Tuwim w maju, Lechoń w sierpniu. Zrywając pod koniec 1941 współpracę z Grydzewskim z powodu zmian w tekście *Kwiatów polskich*, Tuwim pisał Słonimskiemu: „rozłam w «Wiadomościach», wyraźny nasz rozbrat z tym organem, uważam za realną demonstrację polityczną, która przerodzić się powinna w otwartą walkę. Kto oni są, [...] ci panowie [...] z «Gazety Polskiej» i «Polski Zbrojnej», którzy sobie w dawnych naszych «Wiadomościach Literackich» ręce podali i na dawną melodię wyśpiewują stare piosenki z minimalnie zmienionym tekstem (zamiast «mocarstwowość» – «demokracja» etc.)? [...] Idioci? Ślepcy? Jakiej Polski się spodziewają? Tej, do której ją prowadzili, tej nacjonalistycznej, pół- lub całofaszystowskiej, antysemitycznej, wojowniczej, totalistycznej. [...] Masz świętą rację: ludzie, którzy wsiedli do faszystowskiego pociągu”[4]. Donosząc siostrze Irenie, że Lechoń i Wierzyński go unikają, deklarował: „Trudno – postawiłem na całkiem inny świat, niż oni, walkę o ten świat otwarcie głoszę «narażając się» na opinię «bolszewika»”[5]. Był to rezultat m.in. jego kontaktów z Międzynarodowym Związkiem Robotniczym, lewicowym Stowarzyszeniem „Polonia”, Towarzystwem Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej, czy „Głosem Ludowym” w Detroit.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego
artykułu.**

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Po odbytej 22 maja 1942 rozmowie przez telefon Lechoń pisał w liście do Tuwima 29 maja, m.in.:

Mój drogi! Ostatnia nasza rozmowa telefoniczna, dopełniając miary Twoich niezliczonych odezwań się pełnych ślepej miłości do bolszewików, katów i morderców narodu polskiego, przekonała mnie, że nie uda mi się dłużej oddzielać Twoich poglądów politycznych od Twojej osoby [...]. Robiłem dotąd, co można, aby zachować tę naszą tyloletnią pełną wspomnień przyjaźń i oddzielić mój głęboki niezmienny zachwyty dla Twojej poezji od najgłębszej niechęci i niesmaku, jakie budziło we mnie [...] Twoje postępowanie. [...] jeśli istnieją między Polakami różnice zdań co do polityki polsko-rosyjskiej [...] to nie ma Polaka [...], który by nie uważał, że bolszewicy postąpili wobec Polaków jak mordercy i zbrodniarze, godni swoich niedawnych sprzymierzeńców, zbójów hitlerowskich. Tylko ktoś bardzo złą wolą powodowany mógł urządzić się tak jak Ty, aby nie dowiedzieć się o tym, [...] że 2 miliony Polaków w Rosji poddane były katuszom moralnym i fizycznym, nie mniejszym tylko niezdarniej stosowanym niż te, którymi niszczą nas Niemcy [...]. Tylko prości ludzie [...] otumanieni przez propagandę sowiecką i tylko agenci bolszewicy, mają ten stosunek do Sowietów, który Ty wyrażasz [...]. Co do mnie, to nieludzkość właśnie Twojego stosunku do bolszewickich nikczemności i spieniona nienawiść, do tych którzy brali rany

za Polskę, gdyś Ty zarabiał ciężkie pieniądze, bawiąc świetnymi zresztą piosenkami «krwiopijców i wrogów ludu», odbiera mi wszelki smak przyjaźni z Tobą [...]. Zechciej przyjąć zapewnienie mego żalu, że wbrew mej woli tak kończy się nasza wieloletnia przyjaźń[6].

Tuwim zwierzał się siostrze: „we mnie [...] rozegrała się trzaskająca burza odczuć, odruchów i rozpędów natury socjalnej, społecznej, uniwersalnej – [...] uświadomiłem sobie, jakimi nędznymi, wążutkami kategoriami myśli czy uczuć operowała sfera, z której wyszedłem, i ta następna, w której wzrosłem, więc ani na chwilę nie czuję braku tamtych ludzi”[7]. Wittlina zapytywał: „Czy widzisz przyjaciół-faszystów?”[8], i oceniał dawne środowisko: „Z anielską pobłażliwością nazywałeś tych ludzi «reakcjonistami» – a to są po prostu hitlerowcy, polscy hitlerowcy. [...] Piszesz mi, że w tych sferach miałem niegdyś przyjaciół. Owszem, miałem. Ale przyznasz, że w ogniu tej wojny niejedno mogło się spalić, przetopić, przemienić”[9].

*Tuwim konsekwentnie
prezentował proradziecką
postawę, np. depeszując do Ilii
Erenburga 24 lipca 1944 z
radością z „wyzwolenia” kraju
przez Armię Czerwoną*

„Kontakty” Lechonia z Tuwimem miały miejsce już tylko na łamach „Tygodnika Polskiego”. List Tuwima do Kongresu Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej w

listopadzie 1943 z życzeniem ścisłych związków Polski i ZSRR po wojnie, „Tygodnik” komentował: „poglądy polityczne Tuwima są jego prywatną sprawą, ale sprawą [...] obchodzącą nas wszystkich jest fakt,

że poeta [...] pisze swój list [...] w czasie, gdy Rosja żąda nowego rozbioru Polski, [...] w czasie oskarżenia o faszyzm przywódców narodu walczącego z Niemcami i w czasie bestialskiego męczenia setek tysięcy obywateli Rzeczypospolitej w jej więzieniach i obozach”[10]. Po wiecu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem Tuwima w grudniu 1943, w artykule *Nowa Targowica* napisano: „Zaiste [...] byłoby to świadectwem, [...] że gnijemy, [...] gdybyśmy tej zdrady tak jawnej, tak zuchwałej nie nazwali po imieniu, a tych, co ją popełniają, nie odcięli od nas wyrokiem hańby, pozbawiając ich piękniejszego dziś i zaszczytniejszego niż kiedykolwiek imienia Polaków”[11]. Tuwim zaś konsekwentnie prezentował proradziecką postawę, np. depeszując do Ilii Erenburga 24 lipca 1944 z radością z „wyzwolenia” kraju przez Armię Czerwoną[12].

Nazwisko Tuwima pojawiło się w „Tygodniku” jeszcze dwa razy. W artykule Tuwim u Rzymowskiego[13] uznano, że „działalnością polityczną nie liczącą się ani z uczuciami i myślami, ani nawet z bezmiernymi cierpieniami Polski, odciął się raz na zawsze od narodu”. W tekście Tuwim przeciw linii Curzona[14] jego satyryczny wiersz *Stolice*, po traktacie pokojowym w Brześciu, opatrzone komentarzem: „Brawo Tuwim z 1918 – brawo były Tuwim, który rozumiał, że bez Lwowa i Wilna nie ma wolnej Polski. I jakże ciężkim oskarżeniem jest ten piękny wiersz byłego Tuwima w stosunku do obecnego, który widzi wolność w niewoli, prawdę w kłamstwie”.

W rewanżu Tuwim deprecjonował rangę pisma w środowisku emigracyjnym i lekceważył jego poziom; nazywał go „andersowskim tygodniczkiem”[15], „gloryfikującym durnia Bora i zbója Andersa”[16], a drukowane tam wiersze uważał za „kiepskie”[17]. Niektóre popularyzowane w nim koncepcje, np. Federacji krajów Europy

Centralnej i Wschodniej, z aktywną rolą młodego króla Jugosławii Piotra II, budziły jego kpiny jako „salonowo-polityczne idee, jak pasowanie chłopczyka-jugosławczyka na króla polskiego czy też na Prezesa Pederacji”[18].

Tuwim deprecjonował rangę „Tygodnika Polskiego” w środowisku emigracyjnym i lekceważył jego poziom; nazywał go „andersowskim tygodnikiem”, „gloryfikującym durnia Bora i zbója Andersa”, a drukowane tam wiersze uważał za „kiepskie”

Na początku 1945
Tuwim podjął
decyzję o powrocie
do kraju.
Przekonywał też
Wittlina: „Możesz
być w Polsce tym,
czym jesteś, nikt Ci
w «światopogląd» nie
będzie zaglądał.
Oczywiście, jeżeli
zacznieś działać
przeciw rządowi,
jego zarządzeniom

politycznym itd., albo jeżeli się spikniesz z faszystowskimi skurwysynami, którzy ciągle jeszcze prowadzą tzw. krecią robotę – pójdiesz do więzienia. [...] I nie myśl [...], że Cię ktoś będzie «zmuszał» do pisania tych, a nie innych, utworów. Bo tylko zrozpaczeni durnie i bankruci rozsiewają te plotki”[19]. Sam niepokoił się o rozgrzeszenie z „grzechu emigracji”, ciążył mu „kompleks «nieuczestniczenia», «nieobecności», «bezpieczeństwa», «sytości» – jeden wielki «kompleks ocalenia», głównie z poczuciem winy (?) i grzechu (?) w stosunku do zamordowanych Żydów polskich”[20]. Obawiał się też konfrontacji z Polakami w Londynie, prosząc Słonimskiego o zarezerwowanie hotelu: „żeby było blisko do Ciebie, [...] a bardzo daleko od Nieprzejednanych, Nieustępliwych, Dumnych, Szlachetnych, Bolesnych a Zaciętych,

słowem – od Zastranych. [...] Czy Staś [Baliński] poda mi rękę? Czy Kuncewicz splunie, gdy mnie zobaczy? Czy Grydz przejdzie na drugą stronę?”[21].

Tuwim dotarł do Warszawy 12 czerwca 1946. Lechoń śledził jego działalność, czytając prasę krajową. Gwałtownie zareagował na żałobne enuncjacje m.in. Tuwima i Dąbrowskiej po śmierci Stalina: „[...] to wszystko piszą Polacy o człowieku, który kazał zamordować polskich jeńców wojennych, zabrał połowę polskiego państwa, dopomógł do zburzenia Warszawy, zesłał na Sybir miliony Polaków [...]. Cóż za podłość, cóż za tchórzostwo, cóż to za kanalie!”[22].

„Problem Tuwima” dręczył Lechonia mimo upływu lat. Dobitnie konstatował: „Wszystko między mną a Tuwimem zerwane na zawsze oprócz poezji. W niej będzie jego ułaskawienie”[23], ale też dopowiadał: „Moje rachunki z Tuwimem wcale nie są skończone przez to, że go nie znam i do śmierci znać nie chcę”[24]. Na wieść o śmierci Tuwima pisał: „nie mogę zapomnieć [...] jego wierszy. Gdym je pierwszy raz jeszcze przed *Czyhaniem na Boga* przeczytał – wiedziałem, że nigdy takich nie będę pisał [...]. Wszyscy, którzy po nim przyszli, i wielu jego rówieśników powinno powiedzieć teraz: «My wszyscy z niego». [...] Już nie nam go sądzić i szkoda każdego słowa naszego ludzkiego sądu. «Niech Ci lekką będzie, Julku, ta ziemia polska, którąś tak źle, tak głupio, ale naprawdę kochał»”[25].

Świadom potrzeby osobistego rozliczenia z przyjacielem napisał wiersz *Tuwim*[26] zakończony frazą: „Wyciągasz dłoń swą w mroku, przestępczo niewinny, Do podanej z daleka znowu bratniej dłoni”.

Szkicu o Tuwimie[27] nie zdołał dokończyć – wydrukowany został już po jego samobójczej śmierci, gdy poeci „spotkali się” ponownie.

Beata Dorosz

[1] Zob. też: B. Dorosz, *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni*, Warszawa 2004.

[2] S. Baliński: *Różnorodności. Sztuka i życie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn 1980 nr 306.

[3] Z. Czermański, *Kolorowi ludzie*. Londyn 1966, s. 88-92.

[4] List do A. Słonimskiego z 29 XI 1941. W: J. Tuwim: *Listy do przyjaciół-pisarzy*. Warszawa 1979, s. 202-205; jeśli nie zaznaczono inaczej, dalsze cytaty z listów J. Tuwima pochodzą z tego wydania.

[5] List do I. Tuwim z 23 II 1942, s. 69.

[6] List J. Lechonia do J. Tuwima z 29 V 1942, cyt. za: A. Janta: „*Przyjemnie zapoznać*”. Londyn 1972 s. 202-203.

[7] List do I. Tuwim z 25 VII 1942, s. 61.

[8] List do J. Wittlina z 5 VI 1942, s. 251.

[9] List do J. Wittlina z 2 VIII 1944, cyt. za: R. Gorczyńska: *Jestem z Wilna i inne adresy*. Kraków 2003 s. 159-160.

[10] *Życzenia Juliana Tuwima*, „Tygodnik Polski” 1943 nr 48.

[11] *Nowa Targowica*, „Tygodnik Polski” 1944 nr 5.

[12] Zob. w: J. Tuwim: *Listy do przyjaciół-pisarzy*, s. 269.

[13] „Tygodnik Polski” 1945 nr 42.

[14] „Tygodnik Polski” 1946 nr 2.

[15] List do M. Ziemińskiej z 16 XI 1945, s. 115.

[16] List do L. Staffa z 9 I 1946, s. 278.

[17] List do J. Wittlina z 1 IX 1943, s. 253.

[18] Jak wyżej.

[19] List do J. Wittlina z 31 VII 1945, s. 255-256.

[20] List do J. Iwaszkiewicza z 14 IX 1945, s. 37-38.

[21] List do A. Słonimskiego z 5 IV 1946, s. 231-232.

[22] J. Lechoń, *Dziennik* [31 III 1953], oprac. R. Loth, Warszawa 1993, t. 3 s. 79; dalsze cytaty pochodzą z tego wydania.

[23] *Dziennik* [19 I 1950], t. 1, s. 188.

[24] *Dziennik* [17 XII 1951], t. 2, s. 317.

[25] *Dziennik* [28 XII 1953], t. 3, s. 277.

[26] J. Lechoń, Tuwim, „Wiadomości” 1955 nr 6.

[27] J. Lechoń, *Tuwim. Szkic niedokończony (z papierów pośmiertnych)*, „Wiadomości” 1956 nr 44.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego